

ÉGALITÉ



POLACY W BRUXELLI, DO RODAKÓW.

Starodawna Polska, od czasu jak się w Rzeczpospolitą ukonstytuowała, położyła i urzeczywistniła zasadę wszechwładztwa ludu i równości obywatelskiej; władzę wykonawczą, prawodawczą, zarówno reprezentacyjną; niepodbiła, daleka od zakolów dyplomacji, szła drogą propagandy i głosem wolności wiozła narody, przelewała w nie swą narodowość: i była wielką.

Kto zaprze się swej wiary i swych zasad w chwili kiedy je wyznaje, takowy prędzej czy później przepadnie. Rzeczpospolita Polska personifikująca w monopolicznem obywatelstwie swe zasady, weszła na wstępcze wolności drogi, upośledziła własny lud, obraziła własną propagandę; zarazona jezuityzmem, była zaprzęzoną w służebność dyplomacji, w przynierze z despotami. I wielkość jej umniejszoną została. Podupadając, upodlona, dobiła się, oddając cześć monarchicznemu maximom, aristokracji i znikomym distinkcjom obywatelskim.

Tę samą błądę, gubiły wszelkie ułomności i wysilenia narodu w podwignieniu z upadku: bo to co ją zabiło, to jej niewskrzesi; jak śmierć nigdy życia nieurodzi.

My Polacy niżej podpisani, ostatnimi wypadkami do tulactwa wraz ze wszystkimi innymi rodakami przywiezieni, widzieliśmy jak zgiął nas ten fałszywy ciężar rzeczy, zrządzony przez ludzi złej wiary, zdradzających sprawę narodową, bądź niepojęciem rzeczy, bądź egoizmem: którzy w niewoli powszechnej, własnych, osobistych szukali korzyści. Biada im!

Niezrażali nas przeciwności, a jakkolwiek stały przed nami zamglona przyszłość, widzimy wnień dzień braski wyzwolenia ludów, który sprzyja odrodzeniu Ojczyzny naszej. W zbliżającym się dniu wielkim, wolamy: braterstwo z ludami; rozbrat z żywiołami niewoli i fałszu: na sercu, sprawa narodowa.

Byt narodu nieinaczej się odzyskuje, nieinaczej całość i niepodległość jego zabezpieczoną i ustaloną być może, tylko własnymi siłami: w nie jedynie ufamy! Siła narodowa jest w ludzie, a lud Polski wszelkiego języka, wszelkich klas, stanu lub wyznania, dał wielokrotne dowody poświęcenia, dzielności i mocy, jest dostateczną rekojmnią, że wiara jego zaświadczoną nie będzie.

Odradzając się Polska, nie może się godnie wolności swą cieszyć, jeżeli demokratyczne, przez rzeczpospolitą niegdyś położone zasady, niestaną się udziałem każdego mieszkańca, bądź jakiego języka, klasy lub wyznania.

Przekonani że za ten stan, żadna klasa, u nas nie są przeciw urzeczywistnieniu tych praw ludu, tylko indywidua uporne, lub osobiste powodowane, podajemy je złorzeczeniu, a chcemy ze wszystkimi srodkiem jak najlichnieszego pomoczenia własności, ulepszenia stanu socjalnego.

W dniu uroczystym obchodu rocznicy listopadowej, spisaliśmy to widzenie nasze, to przekonanie, tę wiarę naszą, aby uczcić wspomnienie jego, aby tym oświeceniem, przemówić do rozproszonych rodaków, krzepić się wzajemnem zareczeniem, i gotować się, aby z wiosną odmodniwającej Polski, niepozostać opodal, lub w przestworze wylutym z myśli narodowej.

Dzień dzisiejszy, jest dniem wspomnień poruszających wszystkie prawe dusze. Nieprzewarty kamieniu ucisku, odsłania dzieciom ich matkę, w grobowe ciemnice wtrąconą. Unoszą się nad nią cienie ofiar, które sen wieczny krwawym ciosiem z posród nas porwał: krzyczy technienie tych, których twarde los od nas oderwał, i w okrutne oddał więzy. Niezłomny ich umysł powtarza: żyjcie na ojczyźnie ziemni gnębieni Polacy! żyjcie Polki! wzrasta młodzieńcze plemię! utęsknione tulactwo powtarza ich słowa, zwraca myśl do rodziny; jej wiarę ukrępiłone, niezgięty duszą cierpiących, do wytrwałości powołane, wola przed światem:

IESZCZE POLSKA NIEZGINIELA!

Bruxella, 29 listopada 1834.

Tadeusz Zabicki, Rosłakowski pod-półkownik, Józef Kleczyński, Wincenty Tyszkiewicz, Malhomme, Leopold Raczyński, Stanisław Słupski, Szymanski, Henryk Kalusowski, J. Lelewel, Józef z Karpát, Julian Mrozowski, Maxymilian Nieprzecki, Józef Strzembosz, Wacław Przepalkowski, Władysław Strzembosz, Albert Walenkiewicz, Józef Królikowski, Jgnacy Cyryna, Gruzewski, Felix Jastrzębski.

4879/1

LES POLONAIS DEMEURANT A BRUXELLES A LEURS COMPATRIOTES.

L'antique POLOGNE, depuis qu'elle se constitua en *république*, posa et réalisa le principe de la souveraineté du peuple, de l'égalité civique, ainsi que du pouvoir exécutif, qui y fut aussi bien représentatif que le pouvoir législatif. Ennemie des conquêtes, étrangère aux détours de la diplomatie, elle suivit la voie de propagande, et son langage de liberté, réunissait les nations; elle leur inspira sa nationalité, et la Pologne fut *grande*.

Qui mentit à sa foi et à ses principes, lorsqu'il les professa, tôt ou tard en porta la peine. La république de Pologne, personnifiant ses principes par un monopole civique, recula sur le chemin de la liberté; elle dégrada son peuple, faussa sa propagande; souflée par le jésuitisme, elle servit la diplomatie et entra en alliance avec les despotes. Alors sa grandeur diminua. Dans sa décadence, humiliée, elle décida sa ruine en inclinant vers les maximes monarchiques, aristocratiques, et vers les frivoles distinctions.

Les mêmes fautes détruisirent les efforts inouïs que fit la nation à plusieurs reprises pour rétablir son existence; car ce qui l'a tué, ne la ressuscitera pas : comme la mort n'engendre jamais la vie.

Nous, Polonais soussignés, forcés par les dernières catastrophes, avec tous nos autres compatriotes, à émigrer, nous avons vu comme ces fausses mesures nous ont ruinés. C'était l'œuvre des hommes de mauvaise foi qui trahissaient la cause nationale, par excès d'ignorance ou par suite d'un égoïsme, qui veut à tout moment profiter aux dépens de l'infortune générale. Malheur à eux !

Les revers ne nous découragent guère; l'avenir se présente à nous sombre et rembruni; cependant nous y entrevoyons la lueur du jour de l'émancipation des peuples, émancipation favorable à la renaissance de notre patrie. Le grand jour arrive et nous proclamons à haute voix : fraternité avec les peuples, horreur des éléments de l'esclavage et du mensonge; au fond de notre cœur : *la cause nationale*.

L'existence de la nation ne peut être recouvrée autrement, ni son intégrité et son indépendance mieux assurée et consolidée que par ses propres forces. Nous avons toute confiance dans les forces de notre nation.

La force nationale existe dans le peuple. Le peuple polonais, malgré la différence des langues qu'il

parle, des classes, des états et des sectes religieuses qui le partagent, donna à plusieurs reprises des preuves éclatantes de son dévouement, de son courage et de son énergie. C'est une garantie que sa foi triomphera.

La Pologne régénérée ne jouira dignement de sa liberté que par l'entière application des principes démocratiques de sa république à tous les habitants, quelle que soit leur langue, leur classe, leur culte.

Convaincus que chez nous, aucun état, aucune classe n'est contraire à la réalisation de ces droits du peuple, excepté les individus obstinément prévenus ou dirigés par l'égoïsme : nous les vouons à l'exécration et nous voulons rechercher les moyens de multiplier les propriétés et d'améliorer l'état social.

L'acte dépositaire de nos idées, de notre conviction et de notre croyance, nous le rédigeons dans le jour solennel de l'anniversaire du 29 novembre. Par cet acte, nous pensons rendre hommage à sa commémoration. Nous nous adressons à cette occasion à nos compatriotes dispersés, afin de nous renforcer par une garantie mutuelle. Nous nous préparons d'avance pour ne pas rester en arrière au printemps de la Pologne rajeunie; pour ne pas nous perdre dans les déserts, privés de la pensée nationale.

La commémoration d'aujourd'hui ébranle toutes les ames généreuses et probes. Une pierre d'oppression se soulevant, découvre aux enfants leur mère géante au fond des ténèbres sépulcrales. Autour d'elle veillent les ombres des victimes, qu'emporta de parmi nous le sommeil éternel du champ de la lutte sanglante; le souffle de ceux que le sort cruel sépara de nous et livra aux fers des tyrans, semble la protéger. Le sentiment ferme, endurci par l'infortune, leur dit : « Nos compatriotes asservis respirent dans leur pays opprimé; elles vivent, les Polonaises, et la jeune génération grandit. » L'émigration répétant ces paroles, tourne sa pensée vers le sol natal, dont la foi ne cesse de la renforcer. L'ame inébranlable de tant de victimes, l'anime et l'encourage à la persévérance; forte de sa croyance, elle proclame à la face du monde; LA POLOGNE NE PÉRIRA PAS.

Bruxelles, le 29 novembre 1835.

(Suivent les signatures).

